

JAK ZAJĘLI BOLSZEWICY WILNO¹

Według wiadomości otrzymanych z Wilna, sprawa zajęcia tego miasta przedstawia się, jak następuje:

Dnia 1 stycznia o godz. 4-ej po południu Niemcy opuścili część miasta, pozostawiając w swoim posiadaniu jedynie przedmieścia Pohulankę i Koniny. Linja demarkacyjna biegła ulicą Zawalną. Władzę nad miastem objęli Polacy bez sprzeciwu nawet ze strony sowietu deputatów. W nocy z 1 na 2 stycznia przystąpiono do zdobywania siedliska sowietu deputatów, domu przy ul. Wroniej 1.5, co jednakże nie zostało uwieńczone rezultatem. Sowiet poddał się, ale dopiero o godz. 1 popoł. dn. 2 stycznia. W gmachu sowietu znaleziono 5 trupów przywódców bolszewickich, nie wiadomo czy zamordowanych przez swoich towarzyszy, czy samobójców. Nazajutrz patrol polski w sile 6 ludzi wszedł na terytorjum zajmowane jeszcze przez Niemców i stoczył utarczkę z huzarami niemieckimi. Straty nasze wynosiły 4 zabitych i 2 rannych, straty niemieckie 2 zabitych i 2 rannych. Niemcy wycofali się z miasta w nocy z 3 na 4 stycznia nad ranem i jednocześnie miasto zostało zaatakowane przez bolszewików.

Dowodzi to, że Niemcy działali w ścisłym porozumieniu z bolszewikami. Czerwona gwardja szła od strony Wilejki na Markucie i Rossę i od Niemenczyna na Antopol i Pospieszkę. Formacje polskie stawiały jej opór aż do zupełnego wyczerpania amunicji. Żołnierze cofając się strzelali póki im nie zostało 3 do 5 naboju w ładownicach. Straty nasze wynoszą 30 ludzi rannych i 10 zabitych. W walce brało udział z naszej strony około 2.000 ludzi. W nocy z niedzieli na poniedziałek wojska nasze wycofały się w stronę Landwarowa. Część ludzi to jest kawalerja, legja oficerska i trzeci batalion złożony przeważnie z poznańczyków, razem około 600 ludzi, w uzbrojeniu, idzie w stronę Królestwa. Reszta 1.470 ludzi z generałami Wejtką i Mokrzeckim z szefem sztabu Klingerem została przez Niemców rozbrojona i wysłana kolejną do Białegostoku. W Białymstoku żołnierze niemieccy obrabowali całkowicie żołnierzy polskich z pieniędzy, butów, futer: niejednokrotnie nawet z kurtek i spodni o ile te były pochodzenia niemieckiego. Obecnie żołnierze polscy znajdują się w łapach, dokąd wyjechał delegat ministerstwa spraw zewnętrznych departamentu dla spraw litewskich i białoruskich, celem zbadania istotnego stanu rzeczy na miejscu.

W okresie panowania Polaków w Wilnie komisja rządząca w Wilnie nie ujawniła się. Władzę nad miastem przejęła komenda wojskowa. Komendantem miasta został wyznaczony przez generała Wejtkę generał Mokrzecki. W mieście był wzorowy spokój. Rada Narodowa ogłosiła wezwanie do popierania wojska. Rząd litewski plakatował po mieście protest przeciw zajęciu miasta przez Polaków. Odezwę tę podpisał pan Birzysko, który następnie zjawił się u generała Wejtki i przeczytał mu po litewsku tekst protestu. Na górze Zamkowej była wywieszona litewska chorągiew przez Litwinów.

Po zajęciu Wilna przez bolszewików członkowie komisji rządzącej jako też byłego Komitetu Polskiego pozostali w mieście.

Do Warszawy przybył już szef sztabu Klinger i dziś ma złożyć w sztabie generalnym oficjalny raport o wypadkach w Wilnie.

¹ Pisownia tekstu źródłowego jest zgodna z oryginałem.



Od prokuratora wojennego okręgu wojskowego Litwy i Białorusi, p. M. Jamontta, który dnia 8 b. m. rano przybył do Warszawy, opuścił zaś Wilno razem z wojskami polskimi w dniu 5 b. m., dowiadujemy się następujących szczegółów:

Po opanowaniu Wilna w dniu 2 b. m. przez formacje wojskowe polskie, nastąpił okres gorączkowej pracy nad mobilizacją wszystkich sił wojskowych i społecznych w celu odparcia armji sowieckiej, która nacierała na Wilno z 5-ciu stron w kierunku Mejszagoły, Niemenczyna, Kieny, Podbrodzia i Oszmiany.

Ogólnie siły bolszewickie sięgały kilkunastu tysięcy żołnierzy doskonale zaopatrzonych w odzież, żywność i wszystkie rodzaje broni. Wojska te posuwały się przy pomocy kolei (zmieniając tor wążki na szeroki) oraz sań rekwirowanych u włościan.

Ze strony polskiej można było przeciwstawić oddziały piechoty i kawalerji, w ogólnej ilości około 2 tysięcy, gdyż dla większej ilości ludzi nie starczyło broni, której udzielenia oddziałom polskim Niemcy stale odmawiali. Wszelkie instytucje pomocnicze nie mogły być zorganizowane, ponieważ Niemcy odmówili udzielenia odpowiednich materiałów. Niemcy ewakuując Wilno w dniu 1 stycznia wymówili sobie w umowie z dowództwem polskim prawo pozostawania w dzielnicy miasta „Nowy Świat” około dworca kolejowego.

Stosunek Niemców do Polaków pomimo pewnych pozorów zewnętrznych był bezwzględnie wrogi, co się ujawniło w napadzie na patrol polski na Pohulance i zabiciu kilku szeregowców polskich. Sztab polski w kilka dni zorganizował obronę w nadziei na rychłą i skuteczną pomoc ze strony rządu polskiego, która była od dłuższego czasu obiecywaną. Gdy ta pomoc nie nadchodziła, a pierścień bolszewicki zacieśniał się coraz bardziej, z drugiej zaś strony olbrzymia przewaga po stronie wojsk sowieckich uwidoczniła się coraz wyraźniej, amunicja zaś był na zupełnem wyczerpaniu, dowództwo polskie nie chcąc dopuścić do walk ulicznych, ze względu na bezbronną ludność cywilną, w dniu 4 b. m. zdecydował odwrót wojsk polskich, który się rozpoczął w niedzielę 5 b. m. po południu. W tym czasie oddziały bolszewickie znajdowały się na przedmieściach Wilna: Antokolu i Popławach i około cmentarza prawosławnego. Arjergardy polskie do ostatka powstrzymywały te oddziały umożliwiając odwrót, przyczem odznaczyli się zwłaszcza ułani, legja oficerska, oddział Poznańczyków i batalion zbierany z młodzieży szkolnej. Jeden z cofających się oddziałów polskich, składający się z piechoty i żandarmów polowych w ilości 1500 ludzi z głównym dowództwem i sztabem natrafił w Białej Wacie na Niemców. Po układach została zawarta umowa, na mocy której Niemcy zobowiązali się udzielić cofającemu się oddziałowi pociągu do Białegostoku pod warunkiem złożenia im na przechowanie na czas drogi – oręża palnego. Broń ta została złożona do osobnego wagonu przy tym samym pociągu, którym wyruszył z Landwarowa wspomniany oddział, później jednak wagon ten został odczepiony i oręż wbrew umowie nie został Polakom zwrócony. Gdy pociąg dotarł do Białegostoku, Niemcy obrabowali bezbronnych Polaków ze wszystkich rzeczy prywatnych nawet, jak oto pieniędzy, bielizny, ubrania i t. p. Wreszcie pod łapami podczas przekraczania linii demarkacyjnej bezbronny ten oddział był ostrzeliwany przez kawalerję niemiecką z karabinów

i kulomiotów. Wreszcie posterunek polski wojskowy umożliwił przebycie granicy i oddział wileński został skierowany do Ostrowia².

Niemcy pospiesznie opuszczają stacje kolejowe pod drodze do Grodna (z Wilna). Podług informacji zasięgniętych w Grodnie bolszewickie oddziały wywiadowcze ukazują się już w niedalekich okolicach Grodna, które , według pogłosej, ma być ewakuowane przez Niemców w połowie b. m. W Białymstoku panuje nastrój trwożny. Bolszewicy przygotowują grunt dla siebie, władze okupacyjne zaś ogłosiły 7 b. m. stan wojenny.

Źródło: „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1919, nr 8, s. 1.

² Ostrowi Mazowieckiej.